

Gary R. Renard

Miłość
Nie Zapomniała Nikogo

Sens Życia Wyjaśniony

DARMOWY FRAGMENT TEKSTU

2019

Wydawnictwo
www.nondualizm.pl

Tytuł oryginału:

LOVE HAS FORGOTTEN NO ONE

Copyright © 2013 by Gary R. Renard

Originally published 2013 by Hay House Inc., USA

W niniejszym przekładzie użyto cytatów z pierwszego polskiego wydania *Kursu Cudów* © 2006 by Cezary Eugeniusz Urbański. Przedruk za zgodą wydawcy.

Dla Karen L. Renard.

Dziękuję Ci za całą pomoc jaką mi okazałaś

Wstęp

To jest książka o duchowości, o prawdziwej duchowości, w odróżnieniu od tego, co od ponad dwóch dekad uchodzi za duchowość w mediach i rozrywce. Nastąpiło zupełne pomieszanie duchowości z dziedziną poświęconą ulepszaniu siebie. Po przeczytaniu niniejszej książki będziesz wiedział na czym polega różnica między tymi dwoma dziedzinami, oraz zrozumiesz, że tylko jedna z tych ścieżek może ci przynieść trwałe szczęście.

Mówiąc szczerze jest wielka różnica pomiędzy duchowością, która pomoże zaoszczędzić ci wiele czasu, a taką, która zmarnuje twój czas. Ci, którzy pomogą ci zaoszczędzić czas, przedstawiają ideę odczynienia ego i pokażą jak to zrobić. „Ego” to coś, co zaawansowane nauki, takie jak buddyzm czy Kurs Cudów (KC) opisują szczegółowo, i co ciekawe, w bardzo podobny sposób. Tak naprawdę, to znajdziesz więcej podobieństw pomiędzy buddyzmem i Kursem Cudów, niż pomiędzy chrześcijaństwem a KC, pomimo że Kurs używa chrześcijańskiej terminologii, bo jest skierowany do zachodniego odbiorcy.

Nie wchodząc w szczegóły o tym jak odczynić ego, bo o tym później, powiem pokrótce czym jest ego. Ego jest ideą i doświadczeniem, że jakoś udało nam się oddzielić od naszego Źródła; że posiadamy indywidualną, osobistą egzystencję, własną tożsamość, która nie jest w jedności z naszym źródłem i że wszystko wokół nas jest rzeczywiste. Celem zaawansowanej duchowej dyscypliny jest odczynić ego, które jest fundamentem idei odosobnienia. Gdy odczynisz fałszywe ja, czyli ego, jedyne co zostanie to prawdziwy ty. Nie musisz się trudzić, aby być prawdziwym sobą. Nie musisz się udoskonalać. Prawdziwy ty jest już doskonały. Jedyne co musisz zrobić, to usunąć bariery, które blokują twoje doświadczenie tej doskonałości. Notabene ta doskonałość nie ma nic wspólnego z tym światem, to jest coś spoza tego świata.

Niektórzy znakomici nauczyciele i naukowcy będą mówili ci, byś „zaprzyjaźnił” się ze swoim ego. Jakie to milutkie. Niestety jest mały problem – ego wcale nie chce być twoim przyjacielem. Ono chce cię zabić. W Kursie Cudów, który był podyktowany psycholog Helen Schucman, przez Jezusa (ja w tej książce będę go nazywał J) jest to ujęte tak: *"ego ma szczególną skłonność do atakowania ciebie, gdy reagujesz miłością, bo ocenia ciebie jako niemilującego, a ty postępujesz wbrew jego osądowi. Ego atakuje twoje motywy, gdy tylko dostrzeże, że są one wyraźnie sprzeczne z jego postrzeganiem ciebie. Wtedy gwałtownie przejdzie od podejrzliwości do występności, bo jego niepewność wzrośnie"*¹.

To nie jest książka o tym jak uczynić duchowym coś, co nie jest duchowe. To książka o tym jak wrócić do domu, do ducha. To książka o rzeczywistości. Tą rzeczywistością jest miłość, ale nie taka tradycyjnie pojmowana ludzka miłość. Prawdziwej miłości nie da się opisać, można jej jedynie doświadczyć. Na przestrzeni dziejów, wielu mistyków mądrze kierowało nas ku temu celowi, choć nie dało się go opisać słowami. Jest zupełnie możliwe doświadczenie rzeczywistości, nawet teraz, gdy wciąż wydajemy się żyć i mieszkać na tej planecie. Nie jesteśmy ciałem, choć oczywiście oczy i zmysły przekonują nas, że tak jest. Nie będę zaprzeczał, że większość ludzi jest przekonana, że jest ciałem. Moim celem jest zademonstrowanie, że to przekonanie jest fałszywe.

Podobnie ma się sprawa z naszym doświadczeniem czasu. Dla nas wydaje się on być linearny, a my tworzymy historię poprzez nasze wybory w teraźniejszości. To też złudne doznanie. Prawda jest holograficzna. Wszystko się już wydarzyło, więc nic nie tworzymy. Nie ustalasz sposobu w jaki sprawy się potoczą. Całość określiła na początku czasu. Wszystko co wydarzyło się potem, było z góry ustalone. Większości ludzi nie podoba się taka koncepcja, ale tak to jest skonstruowane. Ten, kto będzie w stanie pojąć to i podjąć odpowiednie kroki, może zaoszczędzić sobie dużo czasu w rozwoju duchowym.

Nie zawsze mamy wybór odnośnie tego, co nam się przydarza, ale zawsze mamy wybór jak do tego podejmiemy. Kluczem jest wybór określonego rodzaju przebaczenia; takiego samego, jakie praktykowali wielcy mistrzowie, jak Budda czy Jezus. Lecz nie

chodzi tu o tradycyjnie pojmowane przebaczenie. Gdy już nauczymy się tego przebaczenia i zastosujemy je w praktyce, odczyni ono ego i skieruje nas z powrotem do domu, który jest jednością z naszym Źródłem. Tego typu duchowość, to swego rodzaju droga ekspresowa, ponieważ oszczędza nam czas – dużo czasu. Oszczędza nam niezliczone ilości wcieleń, które też są formami snu, ale który my mylimy z rzeczywistością. Odpowiedzią na pytanie o sens życia jest to, iż powinniśmy zamienić nasze fałszywe doświadczenie bycia pozornie odosobnioną istotą, na doświadczenie rzeczywistości bycia doskonałym Duchem, który nie jest ograniczony czasem i przestrzenią, lecz sięga poza nie. Właśnie na doświadczenie tej prawdy nastawiona jest dobra duchowość, która dosłownie jest odpowiedzią na pytanie o cel życia i inne trudne pytania.

Musisz być bezkompromisowy, by doświadczyć rzeczywistości, która jest doskonałą jednością z Bogiem. Ta książka nie idzie na kompromisy i nie rozwadnia nauk Kursu Cudów, ponieważ moi nauczyciele ściśle się go trzymają, więc ja robię tak samo. Sam Kurs zresztą wyraźnie przed tym przestrzega, *"Świat próbuje tysiąca kompromisów i będzie próbował jeszcze tysiąca. Ni jeden nie może być do przyjęcia dla nauczycieli Bożych, bo ani jeden nie mógłby być do przyjęcia dla Boga"*.

Poniższa książka opisuje prawdziwe zdarzenia, które miały miejsce pomiędzy końcem 2006 roku a początkiem 2013. Poza moją narracją i notatkami książka ma formę dialogu pomiędzy trzema uczestnikami: Garym (to ja) oraz Artenem i Pursah, dwójką wniebowstąpionych mistrzów, którzy pojawili się w moim życiu, aby przekazać nauki. Moja narracja zazwyczaj nie jest oznaczona, chyba, że przerywa dialog, wtedy poprzedza ją słowo „Notatka”. Słowa, które były wypowiedzane z naciskiem są zaznaczone kursywą.

Nie musisz wierzyć w dwójkę wniebowstąpionych mistrzów, aby czerpać korzyść z informacji zawartych tej książce. Jednak zważ, iż jest wielce nieprawdopodobne, by prosty człowiek jak ja, tak jasno i zrozumiale wyłożył skomplikowane nauki, bez inspiracji moich nauczycieli. Sam zdecyduj, co myślisz na temat pochodzenia tej książki.

Staralem się jak mogłem, by książka była jak najlepsza, ale nie

jestem doskonały i ta książka również taka nie jest. Jeśli gdzieś są błędy, to na pewno są one moje, a nie moich nauczycieli. Prezentacja dialogów z moimi mistrzami ma łatwo zauważalny liniowy charakter czasowy, choć nie zawsze był on liniowy. W kilku przypadkach, rzeczy, które zostały powiedziane wcześniej, znalazły się w książce później, a rzeczy omawiane później, były zaprezentowane wcześniej. Nigdy bym nie podjął takich zabiegów, ani innych w stosunku do treści moich książek, bez przewodnictwa ze strony moich nauczycieli.

Odnosińki do Kursu Cudów są wynotowane na końcu książki. Wyrażam bezgraniczną wdzięczność Głosowi Kursu, którego prawdziwą tożsamość jest omawiana w tym dziele.

Pragnę podziękować czterem osobom, które pomogły zaistnieć tej książce – mojej pierwszej agentce Sue Borg, która wykonała kawał dobrej roboty, dzięki czemu miałem sposobność prowadzić warsztaty w wielu miejscach i jednocześnie mieć czas by uczyć się od moich nauczycieli; Jan Cook, mojej przyjaciółce i drugiej agentce; mojej byłej żonie Karen L. Renard, która stała się jednym z moich nauczycieli i przyjaciół; i jeszcze jednej osobie, która poznać na stronach tej książki, gdy tożsamość Artena w tym wcieleniu zostanie odkryta.

Książka zawiera wiele cytatów z Kursu Cudów, które są wynotowane, jeśli ktoś miałby ochotę je później przestudiować. Pierwszy cytat w każdym rozdziale jest podany kursywą, nawet, jeśli kursywa nie była użyta w Kursie. W imieniu swoim i wydawcy, chciałbym wyrazić naszą wdzięczność członkom Foundation for Inner Peace i Foundation for A Course in Miracles, za dekady ważnej pracy, której rezultatem było udostępnienie Kursu Cudów całemu światu.

Na końcu, chciałbym serdecznie podziękować Glorii i Kennethowi Wapnickom, założycielom Foundation for A Course in Miracles, których praca stanowi fundament tej książki. Już na samym początku Arten i Pursah polecieli mi przestudiować nauki Kena Wapnicka i ta książka jest wyrazem moich postępów.

-- Gary Renard
wygrzewający się w słońcu Południowej Kalifornii
tylko 5 godzin lotu od Hawajów

Stwierdziłem, że podstawowe pojęcia, do których odwołuje się ten kurs, nie są kwestią stopni. Pewne fundamentalne pojęcia nie mogą być rozumiane w kategoriach przeciwieństw. Nie można pojąć światła i ciemności albo wszystkiego i niczego jako możliwych łącznie. Są całkowicie prawdziwe albo całkowicie fałszywe. Ma zasadnicze znaczenie, być zdał sobie sprawę, że twoje myślenie dopóty będzie błędne, póki trwale nie zaangażujesz się w jedno lub drugie².

KURS CUDÓW

Kim wolisz być?

Ty jesteś jakim cię Bóg stworzył i taką jest każda żywa rzecz, na którą patrzysz, niezależnie od obrazów, jakie widzisz. To, na co patrzysz jak na chorobę i ból, jako słabość, cierpienie i stratę, jest tylko pokusą, by postrzegać siebie bezbronny i w piekle. Nie ulegaj jej, a zobaczysz, jak każdy ból, w każdej formie, gdziekolwiek występuje, znika tak, jak mgła przed słońcem³.

Pod koniec 2006 roku byłem żonatym mieszkańcem Maine. Dwanaście miesięcy później byłem rozwodnikiem mieszkającym w Kalifornii. Rok 2006 był najbardziej szalonym rokiem w moim życiu i nawet nie podejrzewałem, że 2007 będzie jeszcze ciekawszy. Nie sądziłem, że to w ogóle możliwe.

Ostatni raz widziałem moich ukochanych Mistrzów, w sierpniu 2005 roku. W przeciągu 20 miesięcy złożyli mi 11 wizyt, w trakcie których podzielili się ze mną informacjami, które zostały zawarte w mojej drugiej książce, o tytule *Twoja Nieśmiertelna Rzeczywistość: Jak przerwać cykl narodzin i śmierci*. Pod koniec ich finalnej wizyty spytałem czy ich jeszcze zobaczę. Odpowiedź mnie zaskoczyła: Za rok pomyśl o tym czy chcesz prowadzić dalej takie życie. Czy chcesz być pisarzem?

Wiedzieli o czymś, o czym ja nie miałem pojęcia. Nadchodzący rok był bardzo ciężki. Miałem zaplanowane wiele podróży i warsztatów, poza tym wykonywałem też pracę związaną z publikacją i promocją książki i nagle w trakcie tych czynności

okazało się, że stałem się celem ataku ze strony wydawałoby się duchowych nauczycieli, którzy połączyli siły, aby mnie zdyskredytować.

Jednym z nich był człowiek, którego uważałem za przyjaciela i któremu wyświadczyłem wiele przysług. Bardzo mnie to zabolalo i była to jedna z najcięższych lekcji przebaczenia w moim życiu. Zajęło mi kilka miesięcy uporanie się z tymi zdarzeniami. Szczęśliwie dla mnie wysiłki tych osób spaliły na panewce, prawdopodobnie dlatego, że to co czynili było biegunowo odległe od zasad, którymi rzekomo się kierowali. Ludzie nie lubią hipokryzji. Tymczasem tamci nauczyciele dużo gadali o miłości, a ich czynami kierowała zazdrość.

A ja byłem tylko tym samym, niedoskonałym sobą. Występowałem publicznie, dyskutowałem z ludźmi, więc ludzie czuli, że mnie znają. Nigdy nie udawałem, że jestem kimś lepszym niż inni. Zarówno moja osobowość jak i moja historia pozostały spójne i nienaruszone pomimo lat szukania dziury w całym. Nie było żadnych realnych przyczyn dla fali hejtu, jaka na mnie spłynęła, jeśli nie liczyć prywatnych uprzedzeń paru osób. Jednak te opinie były udziałem bardzo małej grupy ludzi. Koniec końców, jak się później okazało, większość ludzi ze społeczności kursowej trzymała ze mną.

Okolo rok po ostatniej wizycie Artena i Pursah, brałem udział w warsztatach Omega Institute w Rhinebeck w stanie Nowy Jork. Był tam świetny gość o imieniu Joe, który był weteranem wojny w Wietnamie i opowiedział mi on o tym jak *Zniknięcie Wszechświata* (czyli ZW jak niektórzy czytelnicy skrótowo je określają) przywiodło go do Kursu Cudów. Dzięki ZW, Joe był w stanie zrozumieć i zastosować nauki Kursu w codziennym życiu. To z kolei pozwoliło mu przebaczyć przerażające rzeczy, które widział w Wietnamie. Ustały też nocne koszmary, które prześladowały go od dekad. Joe powiedział, że pragnie podzielić się moją książką z innymi weteranami z Wietnamu. W tym momencie moja odpowiedź na pytanie Artena i Pursah stała się

dziecinnie prosta. Zrozumiałem, że chcę kontynuować tę pracę. O czym lepszym mógłbym marzyć? Kilka miesięcy później, gdy już ustały ataki innych nauczycieli, byłem w swoim domu w Auburn w stanie Maine. Był 21 grudnia 2006 roku i miałem mocne przeświadczenie o tym co nastąpi. Jeden kryzys w moim życiu był zażegnany, kolejny miał się dopiero rozpocząć, a ja czekałem na wizytę moich Mistrzów. Moi wniebowstąpieni przyjaciele powiedzieli, że to czy się znowu pojawią powinno być moją decyzją. Chcieli, bym to ja był za to odpowiedzialny. Nauczyli mnie, aby skupiać się na przyczynie, a nie na skutku i oczekiwali, że będę to praktykował, po to, aby już nigdy nie uważać się za ofiarę tego świata. Tym razem wybór należał do mnie i wiedziałem, że pojawią się, jeśli tego będę chciał. Nie rozczarowałem się. Nagle Arten i Pursah pojawili się na ich ulubionej kanapie, którą wkrótce miałem stracić przez rozwód, tylko po to, by ją później odzyskać, gdyż ex-zona odesłała ją do mnie.

GARY: Wiedziałem, że się pojawicie! Nawet znajomi przysyłali mi maile, że to pewnie będzie dziś.

ARTEN: Widzę, że nasza sława rośnie

PURSAH: Czy na dworze czyhają już paparazzi? Ale poważnie, ostatnie czasy były dość trudne dla ciebie.

GARY: Co ty powiesz. Czy moglibyście wyjaśnić, dlaczego nie ostrzeżliście mnie, że będę celem największych ataków i pomówień w historii Kursu Cudów?

ARTEN: Wybacz, ale od początku zaznaczaliśmy, że nie będziemy ci mówić zbyt wiele na temat twojej osobistej przyszłości, ponieważ nie chcemy cię pozbawiać twoich okazji do przebaczenia.

GARY: No tak, zapomniałem. Nieważne. Ale Jezu, ciężko było...

PURSAH: Cóż, Gary, pomyśl jak Jezus miał ciężko. Lecz on zrobił wszystko co było trzeba, a ty podążasz za Jego przykładem. Jezus pokazał, że z Bogiem wszystko jest możliwe, nawet całkowite wyzbycie się bólu. Mimo twoich narzekań, nieźle ci idzie z przebaczeniem twoimi problemów, więc aby ułatwić sobie trochę życie, może powinieneś zastosować taktykę kaczkę.

GARY: O, zainteresowałaś mnie. Co to znaczy?

ARTEN: Kaczka nie ogląda się za siebie. Ciężko byłoby jej to czynić, więc zazwyczaj tego nie robi. Po prostu widzi to co ma przed sobą i ignoruje wszystko, co jest z tyłu. To, co ważne jest właśnie teraz. Nie ma co myśleć o przeszłości.

GARY: Więc mówicie, że nie powinienem martwić się przeszłością – powinienem się skupić na tym, co się dzieje w chwili obecnej. Dzięki temu przyszłość zadba sama o siebie.

ARTEN: Tak, ale nie zatrzymujemy się na tym, tak jak robią to niektórzy duchowi nauczyciele. Każda próba pozostania w terażniejszości zawiedzie, o ile nie wykonasz pewnej pracy. A to dlatego, że w umyśle czai się coś, co przeszkadza ci, byś został w terażniejszości. Większość nauk duchowych nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, nie mówiąc nawet o tym jak temu zaradzić. Co gorsza, większość najbardziej popularnych nauczycieli Kursu nie wie o tym lub nie uczy jak to naprawić, a to dlatego, że tak naprawę nie znają oni zbyt dobrze Kursu.

PURSAH: My zajmiemy się tym do tego stopnia, że twoje życie nie będzie już takie samo.

ARTEN: Mistrz J, mówi o tym w Kursie: „**Jedyna całkowicie prawdziwa myśl, jaką można mieć o przeszłości, to ta, że przeszłości już nie ma**”²⁴.

GARY: Byczo. Odnośnie iluzji czasu - jak długo planujecie mi się ukazywać w tej serii wizyt? Wiecie mam napięty grafik, jeśli będziecie się upierać przy konkretnych datach, będę musiał zadzwonić do mojej agentki.

ARTEN: To zależy od szybkości i jakości twojej pracy. Będziemy stawiać przed tobą wyzwania. Dużo podróżujesz, więc możesz im wszystkim nie sprostać. Ale twój proces przebaczenia powinien być coraz krótszy. Już podczas ostatniej serii wizyt zauważyłeś, że procesy zaawansowanego przebaczenia są coraz krótsze. Teraz też będą krótkie. Ostatecznie dojdiesz do momentu, gdzie będziesz czynił to automatycznie i nie będziesz potrzebował słów w ogóle. To bardzo zaawansowany stan. Na chwilę obecną, powiedzmy, iż będziesz się szybko uczył i w nie tak odległej przyszłości nauczysz się przebaczać automatycznie, cokolwiek ci się przydarzy. Osiągniesz wtedy stan wiary i zaufa-

nia, a także radości, który jest charakterystyczny dla nauczycieli Bożych⁵. W umyśle twym będzie wdzięczność dla twojego Stwórcy, który nie stworzył cię byś był ciałem, lecz byś był taki jak On. Będziesz w stanie odpocząć w Bogu.

GARY: Chciałbym być bardziej zrelaksowany i wdzięczny za wszystkie rzeczy, które pomogły mi w kilku ostatnich latach; wiecie, takie jak J, Kurs, ty, Pursah, Netflix, Viagra...

PURSAH: Powinieneś też być wdzięczny ludziom, którzy stwarzali ci problemy. Przebacząc im, stali się twoimi zbawicielami.

GARY: Cóż, jeden z nich trochę ochłonął i nawet publicznie mnie przeprosił. Wątpię jednak, by tamte pozostałe dwie mąciwody przestały robić porutę. Żartuję. Wszystko jest możliwe. Zresztą, dobrze wiem o czym mówicie. Przebacząc im, tak naprawdę to mnie jest wybaczone i w tym sensie rzeczywiście są oni moimi zbawicielami. Bez nich nie dotarłbym do domu.

PURSAH: Dokładnie tak, bracie. To jak ich widzisz, lub co o nich myślisz, określi to co myślisz o sobie i ostatecznie zdeteminuje w co wierzysz: czy jesteś ciałem, czy duchem. I czym wolisz być? Czymś przemijającym, skazanym na śmierć, czy czymś stałym, co nie może umrzeć? Które z tych dwóch doświadczeń będzie twoim udziałem zależy właśnie od tego co myślisz o innych! J radzi ci w Kursie tak: „**Nigdy o tym nie zapominaj, bo w nim albo siebie odnajdziesz, albo się zatracisz**”⁶.

GARY: Przebacząc cokolwiek się wydarzy, plus wszystkie wspomnienia lub myśli z przeszłości, które nawiedzają mój umysł, w końcu się od tego wszystkiego uwolnię. Trzeba jednak zaznaczyć, że mówimy tu o specjalnym rodzaju przebaczenia, innym niż to, które pojmuje większość ludzi.

ARTEN: Ten rodzaj przebaczenia, o którym mówimy odczynia ego i pozwoli ci pozostać w stanie niekończącej się terażniejszości. Przeszłość i przyszłość zostaną przebaczone, bo jak powiada Kurs, co „**jest przebaczone, mija**”⁷.

GARY: Czekać! Nie nastawiłem jeszcze dyktafonu.

ARTEN: Nie kłopotz się tym. Nie chcemy abyś nagrywał tym razem. Możesz sporządzać notatki, jak właśnie teraz robisz, ponadto masz świetną pamięć. Poza tym słyszysz nas całkiem

dobrze, gdy mówimy do ciebie, nawet gdy nas fizycznie nie widać. Tak więc nie bój się, w razie czego poprawimy cię, jeśli zrobisz błąd na tyle istotny, by był wart poprawienia.

GARY: No nie wiem, nie wiem. Nie chcę sobie utrudniać życia, a to z pewnością nie jest ułatwienie. Do tej pory moim głównym zadaniem pisarskim było dodanie narracji, notatek i opowiadzenie po trochu co się działo w moim życiu. Opisywałem tak swoje doświadczenia życiowe. Ale bardzo mi ułatwiało sprawę to, że mogę przepisać dialogi z taśmy. A teraz mówicie, że nie mogę tego dalej robić.

PURSAH: Mówimy jedynie, że nie musisz tego robić. Będzie dobrze. Zobaczysz.

GARY: Ale czemu bez taśm?

PURSAH: To proste. Twoja decyzja kontynuowania szerzenia posłania Kursu, oznacza, że napiszesz więcej książek. Lepiej uciąć dywagacje na temat taśm już teraz. Dasz radę napisać książkę bez taśm. Dzięki temu ludzie będą mogli skupić się na tym, co mamy do powiedzenia, a nie na sztucznych dystrakcjach czy taśmy są prawdziwe czy nie, zwłaszcza, że cały czas próbujemy ich nauczyć, że nic oprócz Boga nie jest prawdziwe, włączając w to ich własne ciała!

A przy okazji, dobrze ci idzie z udzielaniem odpowiedzi na pytania. Ludzie od lat pytali o mnie, Artena i ciebie i tak jak ci radziliśmy, nie uchylałeś się od odpowiedzi na żadne z nich.

NOTATKA: Od końca pierwszej serii wizyt, które skończyły się w grudniu 2001, słyszałem głos Artena i Pursah, mówiących do mnie jako Duch Święty, choć muszę zaznaczyć, iż ta forma komunikacji nie zawsze wygląda tak jak ludzie sobie to wyobrażają. Owszem, czasami słyszę Głos, lecz w większości przypadków komunikacja przybiera inne formy, szczególnie po drugiej książce. Czasem, tuż przed snem, lub tuż po obudzeniu, mając zamknięte oczy, lecz będąc wciąż na jawie widzę litery, tak jakbym czytał książkę. Jest to jedna z najbardziej czytelnych form komunikacji z Duchem Świętym, jaką miałem do tej pory.

ARTEN: Nie ma nic złego w odpowiadaniu na pytania i nie jest to żadne „tłumaczenie się winnego”. Udzielasz informacji by sprostować dezinformację. W sumie to zabawne, że niektórzy uważają, iż mogą atakować cię zadając pytania, które w rzeczywistości są bezpodstawnymi oskarżeniami, a gdy odpowiadasz na ich pytania to próbują sprawić, wrażenie, że coś masz na sumieniu, na zasadzie, „uderz w stół a nożyce się odezwą”. Myślą, że są tacy sprytni. Niestety na poziomie formy, prawda jest taka, że jeśli nie udzielisz ludziom odpowiedzi, to wymyślą sobie swoją własną.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego radziliśmy ci odpowiadać na pytania. Za 40-50 lat, gdy studenci spojrzą chłodniejszym okiem na dzisiejsze gorące spory, zobaczą że twoje odpowiedzi były bardzo dobre.

PURSAH: Ostatnimi laty stałeś się całkiem znanym nauczycielem. Może opowiedz nam i swoim czytelnikom, kilka najważniejszych punktów z nauk J, które nauczał 2000 lat temu i nadal naucza w Kursie Cudów; nauk, które wtedy świat niezbyt dobrze rozumiał, z niewielkimi wyjątkami i które dziś świat nadal niezbyt dobrze rozumie – z niewielkimi wyjątkami.

GARY: Jasne, choć będę się streszczał, bo mam do was kilka pytań. Zatem, na początku musisz pojąć, że są tylko dwie rzeczy i tylko jedna z nich jest prawdziwa. Co jest prawdziwe to Bóg, czyli Niebo, czyli twoje Źródło, czyli Dom, czyli Rzeczywistość, czy też jakkolwiek chcesz to nazwać. Bez względu na nazwę mówimy o doskonałości. Zarówno Biblia jak i Kurs Cudów określają to jednakowo: Bóg jest doskonałą Miłością. Otóż ta doskonała miłość nie zmienia się. Jest całkowicie stała. Gdyby się zmieniała, oznaczałoby to rozwój; gdyby musiała się rozwijać, to nie byłaby doskonała. Lecz rzeczywistość jest doskonała i nie musi się ulepszać. I taka jest rzeczywistość dla każdego. Tej doskonałej miłości nie da się nauczyć czy wyjaśnić, lecz da się jej doświadczyć, nawet będąc w ciele.

Jeśli Bóg jest doskonałą miłością, to wszystko co czyni to miłuje. Gdyby umiał czynić coś innego, nie byłby doskonałą miłością, nieprawdą? To istotny punkt, jeśli chodzi o zrozumienie nondualistycznej natury Kursu.

Lecz jest jeszcze coś, co myśli, że tu jest. Tak naprawdę tego tu nie ma, ale to coś myśli, że jest. Ta rzecz uważa, że oddzieliła się od swojego Źródła i na własną rękę przybrała indywidualną tożsamość. Zwiemy to coś: ego. Owo ego jest zazwyczaj w podświadomości. Tuż pod powierzchnią. Widzimy tylko małą jej część naszym świadomym umysłem, a większość jest ukryta przed nami. W tej ukrytej części znajduje się ogromne poczucie winy za rzekome oddzielenie się od Boga. Można by to nazwać grzechem pierworodnym – nie żeby w rzeczywistości istniał jakikolwiek grzech – tu chodzi o ideę bycia odosobnionym. To wytworzyło świadomość, bo żeby mieć świadomość, musisz mieć więcej niż jedną rzecz: musisz mieć podmiot i przedmiot. I tak oto masz coś, czego możesz być świadomy. W rzeczywistości nie ma ani podmiotu ani przedmiotu, jest tylko doskonała jedność.

Mówiąc krótko i na temat, nie musisz się trudzić by być tym, kim już jesteś. Prawdziwy ty już jest doskonały i niezmienny. Jedyne co musisz uczynić, to odczynić fałszywe „ja”, które myśli, że odosobniło się od swojego Źródła – to fałszywe „ja”, które myśli, że jest winne.

PURSAH: Jeżeli Bóg jest czystą, absolutną i doskonałą miłością, to jakim cudem mogła nastąpić myśl o odosobnieniu się?

GARY: Aha! Podchwytliwe pytanie. Kurs Cudów naucza, iż całkowita świadomość Prześlągania, „**jest rozpoznaniem, że odosobnienie nigdy nie wystąpiło**”⁸.

Innymi słowy, odosobnienie jest złudzeniem, snem, projekcją wszechświata czasu i przestrzeni. Odpowiedzi na to złudzenie nie znajdziemy jedynie przy pomocy własnego intelektu, bo ego często go używa by zwodzić nas na manowce. Odosobnienie jest fałszywym doświadczeniem. Prawdziwą odpowiedzią na problem oddzielenia jest zamiana go na prawdziwe doświadczenie, które jest świadomością doskonałej jedności z Bogiem. W tym stanie, nie jesteś oddzielnym istnieniem, lecz jednością z wszelkim stworzeniem i to doświadczenie jest Odpowiedzią na to, co zwiemy życiem. W rzeczy samej, w tym doświadczeniu nie ma pytań, jest tylko Odpowiedź. Potem czasowo powracasz tu, do fałszywego doświadczenia oddzielenia i okazuje się, że śniłeś pytania! A to dlatego, że pytania nie istnieją w rzeczywistości,

która jest doświadczeniem doskonałej miłości, która stanowi jedno z naszym Źródłem i która ustanowi naszą wieczną rzeczywistość, gdy już odłożymy ciała raz na zawsze.

PURSAH: Okej bracie. W jaki sposób każdy może doświadczyć tego doznania?

GARY: Pierwszą rzeczą jaką trzeba zrobić, to przestać uważać się za ofiarę tego świata. Przykładowo, jeśli Bóg stworzył ten świat, to byłbyś ofiarą Boga. Byłbyś ofiarą siły, która jest na zewnątrz ciebie i która ci to uczyniła. Lecz Bóg nie uczynił tego świata i jak jedna z wczesnych lekcji z Ćwiczeń oznajmia: „**Nie jestem ofiarą świata, jaki widzę**”⁹. A przy okazji, warto najpierw przeczytać i zrozumieć Tekst Kursu, w przeciwnym razie nie będziesz prawidłowo rozumieć Ćwiczeń. Ludzie nadają Ćwiczeniom swoją własną interpretację, zazwyczaj na modłę New Age. Ale Kurs to nie New Age – on jest jedyny w swoim rodzaju.

To już koniec darmowego fragmentu.

Zapraszamy do zakupu

"Miłość nie zapomniata nikogo"

Zapraszamy na stronę
www.nondualizm.pl

gdzie znajdziecie artykuły i materiały o Kursie Cudów oraz książkach Garego Renarda i Kena Wapnicka

Nasza strona na FB:

www.facebook.com/nondualizm